Nr. 18. We Lwowie, Piątek dnia 23. Stycznia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible]0 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R Moose, Rotter i Spł, w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 22. stycznia.

Petersburski *Kraj* umieścił przed kilku dniami sensacyjną wiadomość. Nie powtarzaliśmy jej tak długo, dopóki z wiarogodnego źródła nie zaczerpnęliśmy autentycznych wiadomości o podanem przez *Kraj* doniesieniu. Dziś zbadawszy rzecz należycie, omawiamy je bezzwłocznie, a sąd nasz formułujemy jasno, bo chodzi o nieobojętną kwestję.

Kraj donosi, że książę Bismark domagał się, na jakiś czas przed zjazdem Skierniewieckim zupełnego politycznego równouprawnienia Rusinów z Polakami w Galicji, i oddania w ręce Rusinów wpływu takiego, jaki mają Polacy. Na to żądanie miał, według *Kraju* cesarz odpowiedzieć, że skłoniłby się ku temu chętnie, ale tylko za współdziałaniem Polaków. Wskutek tego miano zwołać konferencję pod przewodnictwem jednego z najbardziej wpływowych polskich mężów stanu, który do niedawna zajmował pierwsze stanowisko w kraju naszym. Przebieg tych narad miał spowodować mowę sejmową, wypowiedzianą w sprawie ruskiej przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Na podstawie zasięgniętych informacyj możemy stanowczo oświadczyć, że cała ta wiadomość jest od początku do końca bajką P. Dzieduszycki nie na sejmie przeszłorocznym dopiero zajął stanowisko polityczne, którego wyrazem jego mowa. Aby przypomnieć ważniejsze z pomiędzy jego dawnych wystąpień w tej samej myśli, podniesiemy mowę mianą do wyborców w Stanisławowie w roku 1882. i mowę mianą w Sejmie w sprawie pomników Halickich w roku 1883. Przypominamy zarazem, że klub środka zajął już w roku 1883. stanowisko ugodowe w sprawie ruskiej, przy układaniu swojego programu. Wszystko to zaszło tak dawno, że nie może być mowy o tem aby układy, przygotowujące zjazd Skierniewicki, były wpłynęły na postępowanie p. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Stanowcze poparcie Rządu byłoby z pewnością pozyskało dla wniosku p. Dzieduszyckiego większość w sejmie; wiadomo bowiem, że prawica sejmowa nie oprze się stanowczemu żądaniu dzisiejszego Rządu. T go poparcia nie było. Stronnictwo rządowe w sejmie nie przychyliło się do wniosku, prz to p. Dzieduszycki nie postawił go na razie na porządku dziennym i postanowił poczekać na razie, aż się opinja w tej mierze przetrawi. Z tego cośmy powiedzieli, podobnie jak z informacyj autentycznych, które zaczerpnęliśmy, wynika poprostu, że *Kraj* puścił sobie w świat bajeczkę.

Kraj wychodzi w Petersburgu po polsku. Wiemy, że stosunki prasy rosyjskiej nie ułatwiają jego zadania. Pojmujemy, że o niejednej sprawie musi milczeć, i dowiedzieliśmy się w ubiegłym tygodniu, że i my musimy nieraz podzielać jego dolę. Ale niektóre artykuły *Kraju* od czasu do czasu w świat wysyłane, a to mianowicie w sprawie ruskiej, każą nam wątpić, czy *Kraj* jest w istocie polskim dziennikiem. Niedawno temu zidentyfikował Rusinów z narodem rosyjskim. Teraz puścił w świat bajkę, której celem chyba to, aby uniemożliwić zgodę społeczną w naszym kraju. Artykuł ten głosi Rusinom, że każdy zgodliwy wniosek ze strony Polaków, jest skutkiem nacisku aż z Berlina, a równocześnie wmawia w Polaków, że p. Wojciech Dzieduszycki jest tylko narzędziem w ręku ich znakomitego nieprzyjaciela ks. Bismarka. Zdaje mi się, że artykuł *Kraju* wypadł właśnie w myśl księcia Bismarka i tych rosyjskich mężów stanu, którzy nam najmniej sprzyjają.

Wiemy, że nie od wczoraj bywa na Austrję wywierany mniej więcej niedyskretny nacisk postronny, żądający ukrócenia Polaków. Wiemy, że wpływy wewnętrzne wtórują także temu naciskowi. Wiemy wreszcie, że te pokuszenia rozbijają się dotąd o koronę, i za to jesteśmy z każdym rokiem wdzięczniejsi.

Niezgoda wewnętrzna, jaka dotąd istnieje w kraju naszym, jest źródłem nietajonej radości naszych nieprzyjaciół. Dbają o to starannie, aby ruchliwe rosyjskie stronnictwo nie zamarło w kraju; za jego pomocą utrzymują Polaków w pewnej zbawiennej trwodze, a w danym razie chętnie zastąpiliby tych, którym stronnictwem, gdyby korona zechciała tylko pozwolić na taki karkołomny eksperyment. Z drugiej strony nieprzyjaciele nasi wołają w niebogłosy na ucisk Rusinów przez Polaków. Bardzo im miło pobudzać Polaków, stojących u władzy, do tego rodzaju walki z przywódcami rosyjskiego i schyzmatyckiego stronnictwa w kraju, która może wzniecić pewną nienawiść ku Polakom, która może być wytłumaczoną gorętszej młodzieży ruskiej, jako prześladowanie Rusinów w ogóle. Zmorą niedającą nieprzyjaciołom naszym spać, jest myśl, że szlachta polska, lub też ruska — bo to przecie wszystko jedno na Rusi — może podjąć dawne tradycje, które się gdzieś dopiero na Batorym urwały, tradycje, których inaczej nie można nazwać, jak tylko jagiellońskiemi. Myśl, że ziemia ta, ożywiona tradycjami naszej historycznej przeszłości, może stanąć na czele Rusi, może w niej ożywić przyrodzoną samowiedzę, może zamienić głuche i destrukcyjne marzenia Ukraińców w program oparty na wolności, może dać pracy cywilizacji, tolerancji i swobody, nie daje spać nieprzyjaciołom naszym. Gdy ta myśl przejdzie im przez głowę, obrazymie widmo trapiące żelaznego księcia kanclerza. W chwili zapomnienia mówił w parlamencie niemieckim o szesnastu miljonach Polaków. Wieleżby było Polaków i Rusinów, gdyby się zechcieli zabrać ręka w rękę do pracy około wspólnego dobra? Gdzieżby się podziała nadzieja wymazania ich z powierzchni ziemi?

Wierzymy, że robiono w Wiedniu przedstawienia, mające na celu stworzenie nowego zamieszania w Galicji. Wierzymy, że namawiano austrjackich mężów stanu, aby dbali najgłębsze ucia Polaków, oddając władzę w ręce takich ludzi, jak pan Naumowicz i Dobrzański. Czyniąc takie wnioski, zacierano sobie ręce na myśl, jakie żniwo bratniej niezgody może zebrać z tak bujnego nasienia. Myśl p. Wojciecha Dzieduszyckiego jest wcale inną, wbrew przeciwną. Chodzi mu o trwałe zbratanie Polaków z Rusinami, na korzyść narodowości ruskiej, a nie do przewagi moskiewskiej propagandy. Kto wierzy w naszą przyszłość, kto wierzy, żeśmy jeszcze nie dokonali żywota naszego, że Ruś nie ma popaść w dziką anarchję, kto wierzy w to, że p. Wojciecha Dzieduszyckiego myśl jest zdrową, ten może być pewnym, że nieprzyjaciele nasi nie będą mogli złowrogim uśmiechem na ustach przypominać nam zasady: *divide et impera.*

Ruś i Rosja.

(Dokończenie.)

Kijewlanin ab Ukrainofilstwie — tak zatytułował streszczenie swe *Dniewnik* i pisze:

Nasza Ruś tutejsza, nasze Zabuże, wolne są na szczęście od ukrainofilskiej zarazy. Lecz zaraza ta szerzy się i rozwija w naszem sąsiedztwie i dla tego to uznaliśmy za potrzebne podać w skróceniu szereg artykułów *Kijewlanina* o ukrainofilstwie, które tak łatwo daje się obserwować w Kijowie.

Zastanawiając się nad dziwnem tem zjawiskiem w sferze piśmiennictwa, *Kijewlanin* przedewszystkiem stwierdza, że „nie powinien być i nie ma ani wielko-rosyjskiego, ani mało ruskiego języka literackiego, że ludzie wykształceni nie dzielą się na jakichś tam Wielko-rosjan i Małorusów, lecz po prostu wszyscy należą do rzędu wykształconych ludzi rosyjskich, jednych i tych samych na całej przestrzeni państwa, mówiących i piszących jednym i tym samym językiem rosyjskim, a nie jakimś tam wielko-rosyjskim, czyli „moskiewskim", jak go zwą Ukrainofile". Cała literatura ukrainofilska jest niczem więcej „jak tylko natężonem usiłowaniem stworzenia językowej różnicy", a wniknąwszy w rzecz głębiej, okaże się, że piśmiennicza strona ukrainofilstwa ściśle się wiąże ze stroną polityczną: „Uzasadniając pragnienie swe odrębności w sferze piśmiennictwa, Ukrainofile wskazują na etnografję", przez co zdradzają dążność „do odrodzenia (wozraždienja) mało-rosyjskiej narodowości", jako odrębnego słowiańskiego plemienia, mającego prawo do samoistnego politycznego bytu, jak wszystkie inne narody — a za środki do osiągnięcia celu tego, uważają konieczność stworzenia „własnej swej inteligencji", ze wszystkiemi jej atrybucjami w dziedzinie piśmiennictwa, nauk i sztuk pięknych. Zadaniem tej mało-ruskiej inteligencji, jest zlanie w jedną nierozdzielną całość Ukrainy z Galicją, by utworzyć tym sposobem wielomiljonowy naród „ukraiński", nie mający nic wspólnego z „Moskalami". Gdy raz już nie będzie żadnych kulturnych wspólności pomiędzy tworzonym przez nich „ukraińskim" narodem a narodem „moskiewskim", gdy uda się nareszcie zdobyć samoistność pod względem kultury, to wtedy jedność ich polityczna z „carstwem moskiewskiem" będzie już tylko powierzchowną, zachowanie której to jedności, lub jej zerwanie, będzie już tylko stanowić kwestję czasu stosownie do okoliczności późniejszych — czyli jaśniej mówiąc: „odrębność pod względem kultury powinna, zdaniem ich, sama przez się doprowadzić przy pierwszych lepszych sprzyjających okolicznościach także do niezawisłości pod względem politycznym.

Ukrainofilstwo ostatniemi czasy bujne puściło korzenie. Przesiąkły niem wszystkie seminarja i gimnazja, a co za tem idzie, wszystkie wyższe naukowe zakłady: „Można śmiało powiedzieć, pisze *Kijewlanin*, powiedzieć bez żadnej egzageracji, że większość młodzieży w średnich i wyższych naukowych zakładach kijowskich, wciąż bredzi na temat ukrainofilski. Lecz czyż tylko młodzież?... Ukrainofilstwo ma już dziś wszędzie adeptów, tak dobrze w wyższych biurach rządowych, jak i w kancelarjach gminnych, tak dobrze w Uniwersytecie i Akademji duchownej, jak i w szkółkach wiejskich. A jeśli razem wszystko to zbierzemy, to okaże się potęga i to wcale nie pośledniа, z którą nie tak łatwo walczyć".

Kijewlanin tak charakteryzuje ukrainofilizm: „gra on na dwóch czułych strunach, na strunie patrjotycznej i na strunie demokratycznej, przyczem Ukrainofile wyznają taką wiarę: wszystkiemu złemu winien nie kto inny, jak „Moskal". Moskal zalewa kraj, Moskal nabywa dobra, Moskal zabiera posady, „któreby się nam przecież dostały gdyby nie Moskal". Że „Moskal" ten wybawił Ruś i od jarzma polskiego (pięknie wybawił) i od kozackiej własnej ich oligarchji (sam dopomógł do jej utworzenia), że Rząd nie czyni żadnej różnicy pomiędzy „Moskalem" a chłopem, tak jak nie czyni matka pomiędzy dziećmi swojemi, (to prawda; w szkołach wiejskich nie wolno uczyć Rusinów po rusku, tylko po moskiewsku), że nareszcie, ani jednemu „Moskalowi" nie przychodzi nawet na myśl gniewać się na chochłów, że tysiące ich przesiedla się do gubernij wielkorosyjskich (pędzeni głodem, a zresztą sam Rząd popiera podobne wędrówki w celu pomieszania narodowości: Estom naprzykład ułatwia emigrację w głąb Rosji, a na ich miejsce osadza w Estlandji mużyków swoich itp.), jak również nie przychodzi na myśl utyskiwać, iż wielu z Małorusow zajmuje posady w Petersburgu, Moskwie, Orle, Tule itd., (a Rosjanie na Ukrainie mało pochwytali posad? —same najlepsze) — wszystko, to naturalnie nie bierze się przez tych panów w rachubę"... „Każdego dnia śpiewają dzieciom pieśni o „biednej cierpiącej ojczyźnie w ucisku i o jej „mękach," jakie ponosi. „Zajrzyjcie-no tylko do pierwszego lepszego dziełka ukraińskiego, a zaraz uderzy was niemile ckliwo-jęczący ton jego", mówi *Kijewlanin* (chyba o dziełach przekradanych z zagranicy, bo w Rosji nietylko książek, ale i nut do śpiewu z tekstem ruskim nie wolno drukować w skutek ukazu z r. 1875).

Ze wszystkiego, co mówi *Kijewlanin*, widocznem jest, że ukrainofilstwo, opierając się jedynie na kłamstwie, wymyślonem przez siebie, nie powinno też mieć żadnego znaczenia i siły — lecz niestety tak nie jest! „Na szlachtę rosyjską, z powodu jej małej ilości, a zresztą z powodu lubowania się jej w absceucji, nie ma co liczyć; z wyjątkiem Kijowa i dwóch, trzech powiatów kijowskiej gubernji, wcale jej prawie nie ma. Pozostają więc tylko czynownicy i popi. Zważywszy zaś, że naprzeciw tej naszej inteligencji stoi liczna szlachta polska w zwartym szeregu, przebywająca i gospodarująca stale w swych dobrach, że mnóstwo tu jest Polaków w charakterze dzierżawców lub oficjalistów, nietylko w dobrach, będących własnością obywateli polskich, ale i rosyjskich, w fabrykach, cukrowniach itd., że nareszcie są tu i katoliccy księża, wszyscy wykształceni i niesłychanie karni — to przyjdziemy do niechybnego przekonania, że i dzisiaj, jak dawniej, rosyjskie cywilizacyjne siły bynajmniej nie przewyższają takichże sił polskich w tym po trzykroć naszym kraju rosyjakim!" Jak się okazuje z powyższego ustępu *Kijewlanina*, wcale nie zalicza on miejscowych, tj. ukraińskich sił intelektualnych, do cywilizacyjnych sił rosyjskich (niezręczny frazes ze strony rosyjskiej, bo wypada z niego, że Rosjanie na Ukrainie są tylko gośćmi) — i w tem to właśnie rozczepieniu pierwiastku rosyjskiego upatruje on nie małe przeszkody dla ogólno-rosyjskiej, narodowej, (a zarazem państwowej idei (bo jeżeliby się wzięli za ręce Rusini z Moskalami, to łatwiejby zgnietli Polaków; czy tak?) Co zaś do stanowiska, zajętego przez ukrainofilów względnie do Rosji, dziennik ten nazywa je „położeniem fałszywem i bezsensowem, z punktu historycznego widzenia." „Bo rzeczywiście — pisze *Kijewlanin* dalej — w jakiejże to pozycji postawił dobrowolnie sam siebie każdy Ukrainiec szczery? Dopiąć ideału swego nie jest w stanie, a pomimo to wszystko, co jest ogólno-rosyjskiem, jest dla niego wstrętnem — albowiem powodzenie sprawy rosyjskiej, jest, zdaniem jego, tylko sukcesem „Moskala." Nie będzie się też przykładał do wzmożenia rolnictwa rosyjskiego (nie ulepszenia, ale wyraźnie wzmożenia „usilenja," to jest ażeby jak największa ilość dóbr przechodziła w ręce w moskiewskie), bo to znaczyłoby to samo, co wzmacniać pierwiastek „moskiewski" — ani też do powiększenia rosyjskiego stanu kupieckiego, bo kupcy, to także „Moskale" — ani też się przyczyni do rozwoju szkoły rosyjskiej, bo to szkoła „moskiewska" i uczą w niej w języku „moskiewskim".

„Ztąd to wypływa — kończy *Kijewlanin* a za nim *Dniewnik Warsz.* — ta podziemna walka, której nie widać z daleka, lecz którą czuć bardzo dobrze na miejscu. I tak, sprawie rosyjskiej ukrainofile nie służą, a nawet nie mogą jako tacy służyć, ale natomiast szkodzą jej jak mogą i to bardzo szkodzą. A więc komuż służą, komu korzyść przynoszą?... Twierdzą oni wprawdzie, że służą jedynie sprawie ukraińskiej, lecz że sprawa ta, to zamki na lodzie, wypada tedy, że „nolens volens", służą niczemu innemu, jak tylko sprawie polskiej!... Odrzekają się oni, co prawda, sprawy polskiej i na dowód tego wskazują na r. 1862—63 Rzeczywiście, antypolskie postępowanie ukrainofilów podczas ostatniego powstania polskiego nie ulega kwestji. Aleź inaczej i być nie mogło! Nie ulega bowiem także i to żadnej wątpliwości, że chochłomani koniecznie muszą się z Polakami poczubić, skoro poczną chociażby w imaginacji dzielić się dzierżawami swemi „in spe." Lecz jako niedźwiedź, na którego skórę wspólnie ostrzą zęby tak Polacy jak i chochły, zdrów i nie ma najmniejszej ochoty dać się patroszyć tym pełnym gorliwości myśliwym, to do pewnego czasu, póki nie przyjdzie do walki z niedźwiedziem, są i oni sobie przyjaciółmi i sojusznikami, przyczem dla uniknienia ambarasujących sporów: co będzie twojem, a co mojem, które to spory, jak dziś rzeczy stoją, nie miałyby sensu, wymyślili sobie formułę, mającą zadowolić wszystkich, a formułą tą jest przesławna „federacja." Na dowód tego *Kijewlanin* przytacza zdanie *Gazety Narod.*, która ciesząc się z antypaństwowych i antynarodowych dążeń ukrainofilów, tak pisała niegdyś: „Ukrainofile, tj. narodowcy wyglądają zbawienia swojego i widzą swą przyszłość tylko albo w Austrji, albo w wyzwolonej z pod jarzma caratu a zfederowanej Rosji."

Tyle *Dniewnik*, a i my też kończymy, pomni przyrzeczenia, iż nie będziemy się wdawać w obszerne komentarze. Chyba na jedno tylko zwrócimy jeszcze uwagę: *Kijewlanin*, pomimo, iż mówi o całej Ukrainie, wystawia na widok tylko kijowską gubernję, w której są Polacy, dając przez to do zrozumienia, że my znów winni wszystkiemu. Przywykliśmy już aż nadto do podobnych manewrów moskiewskich i znamy ich wartość. Lepiej niech nam *Kijewlanin* powie, dla czego Rosja nie zdolną jest stłumić patrjotyzmu Ukraińców w Czernichowskiej, Połtawskiej, w powiecie Bylskim Kurskiej gubernji, w Charkowskiej, Ekaterynosławskiej i w innych guberniach, gdzie nie ma licznie osiadłych Polaków, z wyjątkiem garstek, losem zapędzonych?

A co do „pocubienia się" — no, to jakoś może i nie przyjdzie do tego; pociecha niepewna.

Projekt rządowy regulacji rzek galicyjskich.

Przedłożenie rządowe, dotyczące ustawy o regulacji rzek w królestwie Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem.

Za zgodą obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§ 1. Celem dalszej regulacji, mającej się dokonać pod opieką Rządu następujących rzek: a) Wisły od ujścia Przemszy do austro-węgierskiej granicy pod Zawichostem, b) Dunajca od Zgłobinia do ujścia, c) Wisłoki od Mielca do ujścia, d) Sanu od Jarosławia do ujścia, e) Dniestru od Żurawna do austro-węgierskiej granicy pod Okopami,—wyznacza się z zastrzeżeniem udziału interesentów na podstawie ustawy wodnej (§ 26 ustawy z 30. maja 1869 Dz. u. p. Nr 93, względnie § 51 galicyjskiej ustawy wodnej z 14. marca 1875 Dz u kr. Nr 38) roczną kwotę 500.000 złr. ze skarbu państwa na przeciąg lat 15. Wypłata tej kwoty rozpocznie się z 1. stycznia 1885.

Koszta utrzymania budowli regulacyjnych idą na rachunek zwyczajnej dotacji wodnej.

§ 2. Na regulację wyżej wymienionych rzek, względnie ich części, mianowicie: a) Wisły od ujścia Przemszy do ujścia Białki; b) Soły; c) Skawy; d) Raby; e) Dunajca od Zgłobina w górę; f) Wisłoki od Mielca w górę; g) Sanu od Jarosławia w górę; h) Wisłoka; i) Dniestru od Żurawna w górę; k) Stryja; l) Świcy; m) Łomnicy; n) Bystrzycy w połączeniu z sołotwińską i nadwórniańską Bystrzycą — tudzież na odłączenie najniebezpieczniejszych dopływów tychże rzek i na potrzebne zalesienie ich kotlin, przeznacza się na

---

1)

NA PRZEKOR.

HUMORESKA.

Aurelego Urbańskiego.

I.

Kto to był pan Medard.

Cierpiał na częste uderzenia krwi do głowy, zwłaszcza, jeśli sześć godzin z rzędu zgarbiony przesiedział przy biórku; nieobojętne zaś objawy tego rodzaju kazały mu obawiać się zarodków zabójczej *meningitis*... A może były one w łączności z ową jakąś nieokreśloną ociężałością lędźwi po wychyleniu kilku litrów „pilznera", oraz z poczuciem pilśni w podeszwach po kilkugodzinnej bieganinie za interesami pani Zenobji, zamieszkałej w Kulikowie, — co wszystko nieomylną przecie stanowi zapowiedź strasżliwej choroby mlecza pacierzowego, zwanej *tabes dorsualis*... Co gorsza, czasem u schyłku dżdżystego, jesiennego wieczora przejmowały go lekkie dreszcze; niekiedy nawet zakrawało na chrypkę, w skutek czego na noc okryć się wypadało dwiema kołdrami. Chwali mu się tę pieczołowitość o najcenniejszy skarb człowieka, zdrowie; atoli nad wszelkie spodziewanie pod podwójną warstwą waty obfite zlewały go poty. Komuż nie wiadomo, że w ten sposób suchoty galopujące *(phtisis florida)* przecinać zwykły pasmo żywota?... Uprzedzić je mógł chyba udar sercowy w skutek anewryzmu, który wywiązać się musiał z niedomykalności zastawki *(valvula bicuspidalis)*, dokuczającej mu od lat przeszło dwudziestu i siedmiu...

Ciężką tę komplikację znieść by on umiał z godnością męża, gdyby na domiar ciężkie obrzmienie w okolicach wątroby i śledziony nie naprowadzało go na myśl, iż degeneracja żółci jest nieunikniona... Wprawdzie szwaczka jego idjotycznie a uporczywie utrzymywać sobie pozwalała, iż obrzmienia tego bezpośrednim powodem było — *tycie*... atoli równoczesny stan chorobliwy nerek, grożący śmiertelną chorobą *Brighta*, dowodził mu namacalnie, iż o tyciu zgoła mowy być nie może...

Zresztą zdrów był kompletnie, tylko że uskarżał się jeszcze na rozdęcie żołądka i przewłoczny nieżyt jelit; są to jednak tak dziś rozpowszechnione, (że tak się wyrazimy) modne przypadłości, iż wspominać o nich nie warto...

A na imię było mu Medard. Widocznie nie sprzyjał mu patron, ów wiecznie zachmurzony opozycjonista po tamtej stronie Styksu, ów malkontent, co to w przystępie złego humoru obdarzać zwykł nas śmiertelników czterdziestodniowym melancholijnym kapuśniaczkiem...

Pełnił zaś obowiązki rachunkowego oficjała przy którymś z c. k. urzędów. Przy którym, mniejsza. Dziwna wszakże, iż w obec tak nędznego stanu zdrowia cielesnej części swego „ja", rumiano wyglądał, jak rozkwitła piwonja, co (nawiasem mówiąc) gryzło go nad wszelki wyraz, gdyż nikt żałosnym jego skargom i utyskiwaniom wiary dać nie chciał.

II.

Nieco o panu Cyprjanie i astronomicznych jego badaniach.

Podczas gdy pan Medard walczył tak między chorobą mózgową a szpikową, suchotniczą a sercową, żółciową a nerkową (nie licząc nieżytu organów trawienia) i z dnia na dzień zdecydować się nie mógł, na który właściwie z tych rodzajów śmierci doczesny ma zakończyć żywot, — pan Cyprjan, iście dyametralny jego antypoda a nieubłagany przeciwnik, kwitnącem cieszył się zdrowieczkiem... Apetyt miał wyśmienity, humor niezrównany, a bodaj katar znał chyba tylko z opowiadania. Wręcz zazdrościć możnaby panu Cyprjanowi, gdyby nie okoliczność, iż wbrew świetnym jego zdrowotnym warunkom, szczupły był jak tyczka od chmielu, na twarzy zaś żółty jak cytryna. Zresztą nie dbał o to...

Pan Cyprjan jedyną zdradzał namiętność: co wieczora zimą i latem, skoro tylko na ulicach zapalać zaczynano latarnie, skrupulatnie pojawiał się na rynku i wolnym, miarowym krokiem Halicką ulicą zdążał ku rogowi Bernardyńskiego placu, by z powrotem znów zwolna popłynąć ku Rynkowi. Przechadzka cała trwała godzinę; interpelowany zaś o powód całego tego „ciągu," tłumaczył się... zamiłowaniem do badań astronomicznych. Zaciekły obserwator zapewniał, iż zasnąć nie mógłby spokojnie, gdyby codziennie przed nocą nie skonstatował naocznie, iż każda z niebieskich konstellacyj przynależne na firmamencie zajęła stanowisko, mianowicie, że „Wielki niedźwiedź" porządnie uplasował się między Bankiem hipotecznym, a bożnicą na Rybim targu... Drwinami zbywali koleżkowie wywody tajemniczego wyznawcy Kopernika; nie zbywało zaś na Wściubskich, którzy z za węgłów i z głębi bram kamienic wyszpiegowali nakoniec, iż pan Cyprjan podczas astronomicznych swych wycieczek zgoła nie spogląda ku „Wielkiemu Niedźwiedziowi," lub „Kwoczkom," lecz po prostu, że kobietkom zaziera pod kapelusze... Gdy z przekąsem wyciągano go na język, czego właściwie nie w pionowym, lecz w poziomym szuka kierunku — „gwiazdek" — odpowiadał, cmokając:

„*Niewieście ślepki — ta także nie lada konstellacja!*"...

Widocznie nie służyła mu astronomia, skoro (mimo wrodzonego pociągu do niespracowywania się w biurze) wygląd miał tak szczupły a mizerny...

Prócz tego zajęcia bowiem oddawał się pan Cyprjan również buchalterji; co więcej, w tem samem służył biurze, w którem pan Medard chorobliwego dokonywał żywota. Nie tylko w tem samem *pracowali (sic)* biurze; w jednym i tym samym nawet urzędowali pokoju. Pan Cyprjan po prawej stronie, ku oknu, pan Medard ku lewej, bliżej pieca. Wysiadywali krzesła w odległości od siebie półtora metra, co jednak nie wyklucza wcale, iż nie mówili z sobą ani słówka.

III.

Wzgarda — pana Medarda i szykana — pana Cyprjana.

Buchalterzysta, który wiecznie cierpi i buchalterzysta, który nigdy nie choruje, sympatyzować z sobą nie mogą... Dowiodła tego praktyka. Ztąd pan Medard milcząco „*kontował w księdze głównej*" przez cały rok boży, pan Cyprjan zaś przez cały rok boży „*prowadził skontro*" milczący, jak gdyby każdy z nich w singeltona siedział sobie w pokoju. Czasem tylko pan Medard stęknął, gdy pan Cyprjan siódmą z rzędu nakładał fajeczkę; czasem tylko pan Cyprjan zagwizdał wesoło pod nosem, gdy pan Medard stękając potarł okolice serca lub wątroby. I znów skrzypiały pióra... Częstokroć nie skrzypiały wcale; obadwaj siedzieli głusi i niemi, z podpartemi brodami, z źrenicami wlepionemi w zakurzony sufit. Jeden marzył o jakiejś nowo odkrytej parze „gwiazdek", drugi liczył w zadumie uderzenia tętna lewej ręki... Ztąd nie zbyt pełnem cieszyli się uznaniem pana radcy, który bez końca wytykał im zaległości.

Dawniej, przed laty, żyli z sobą na stopie poufałej. Hipochondryk zwierzał się astronomowi z najsubtelniejszych odcieni swych dolegliwości, lubo powiernik coraz niecierpliwiej wzruszał ramionami. Astronom natomiast nie szczędził melancholikowi popularnych wykładów, o ile błyszczące oczęta czarne jak węgiel, wyżej stoją od ocząt modrych jak bławatki; wszelako niemy tych wywodów słuchacz coraz zapalczywiej zżymał się i wprost ziewał z nudów. Chory pojąć nie mógł, iż kogoś w ogóle zająć nie zdolen ciekawy opis objawów jego dyspepsji; romantycznego zaś badacza przyrody obruszało niewymownie, iż ktoś nad cudne blaski mrugających gwiazdek przenosi *sulfas chininae* lub proszki Dovera...

Razu pewnego znękany widokiem gwałtownego ataku newralgji, pan Cyprjan przezwał jęczącego kolegę „Bolbeckim" z „Consiljum facultatis", w skutek czego pan Medard omal nie wyskoczywszy ze skóry, szydzącego towarzysza *leniuchem* nazwał i *lampartem*. Bomba pękła... Odtąd nie znali się, nie mówili z sobą, nie widzieli się wzajem nawet na pół kroku. Natomiast dokuczali sobie chyłkiem, jak tylko mogli... Panu Medardowi przy „kontowaniu" znikły z pod łokcia całe ryzy systematycznie przykrojonych *bibułek;* pan Cyprjan zaś przy „skontrze" szukać musiał ustawicznie *linii* lub *dzienników.*

Słowem pan Medard z głębi rozgoryczonej swej wątroby pogardzał trzpiotowanym panem Cyprjanem, a w odwet pan Cyprjan drwiąc z urojonych cierpień pana Medarda szykanował go w oczy i po za oczy, co się wlazło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przeciąg lat 15. począwszy od 1. stycznia 1885, na udział państwa w kwocie 7,980.000 złr., jako udział 60% od sumy 13,300 000 złr., pod warunkiem, że kraj przyczyni się do tych robót resztą potrzebnej sumy, tj 5,320.000 złr.

Przeznaczony udział państwa zawiera w sobie także te kwoty, któremi państwo przyczynia się do regulacji rzek z tytułu administracji dróg i kolei żelaznych.

§ 3. Na rachunek tego udziału państwowego przeznacza się w pierwszych latach (pod warunkiem, że kraj przyczyni się również wspomnionym w § 2. stosownym udziałem) na pierwsze wydatki, mianowicie na plany rzek, ogólne projekta, zaszczepienie wierzb, coroczna kwota 500.000 złr., która będzie wypłacaną w miarę potrzeby, wraz z odpowiednim udziałem kraju.

Suma, pozostająca po odtrąceniu najkonieczniejszych wydatków, będzie, po zatwierdzeniu ogólnego programu, płatną z góry, w ratach kwartalnych.

§. 4. Celem przeprowadzenia regulacji oznaczonej §. 2. należy utworzyć fundusz regulacyjny.

Do funduszu tego mają wpływać:

a) udziały państwa;

b) udziały krajowego funduszu;

c) ustawą uregulowane udziały interesowanych;

d) dochód z tych części gruntu, które uzyska się skutkiem przeprowadzenia budowy.

Fundusz regulacyjny zaspokaja również powstające koszta Rządu, koszta utrzymania mających się wznieść budowli, jak niemniej koszta istniejących już budowli regulacyjnych na istniejących rzekach w czasie §. 2. oznaczonym.

§. 5. Ma być utworzoną komisja krajowa z siedzibą we Lwowie, która pod przewodnictwem namiestnika lub jego zastępcy ma się składać:

a) z delegatów Rządu;

b) z delegatów Wydziału krajowego i delegatów Towarzystw rolniczych i gospodarczych we Lwowie i Krakowie.

Komisja ta ma polecić natychmiastowe geograficzne zdjęcie rzek wymienionych w §. 2., na podstawie tych zdjęć polecić wypracowanie zasadniczych projektów, a następnie ustanowić ogólny program budowli w myśl §. 2. wznieść się mających, przyczem główną wagę na to kłaść należy, aby najpierw wznoszono te budowle, które kraj od wylewów zabezpieczyć mają. Potwierdzenie generalnego programu zastrzega się Rządowi w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Komisja krajowa ma następnie szczegółowe projekty i kosztorysy pojedynczych przedsiębiorstw uchwalić, budowę tych ostatnich spowodować i kierować, budowle nadzorować i funduszem regulacyjnym zarządzać.

Bliższe określenia, dotyczące liczby członków i zakresu komisji wyda Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym przyczem za zasadę wziąć należy, że przy tych zarządzeniach wpływ administracji państwa na przeprowadzenie regulacji uszczuplonym być nie powinien.

§ 6. O ile przy wykonaniu postanowień § 2, ma mieć zastosowanie ustawa z 30 czerwca 1884 D. u. p. 117, dotycząca urządzeń mających ułatwić odpływ górskim potokom, działa komisja krajowa również jako komisja krajowa w myśl §. 23. wzmiankowanej ustawy z zastrzeżeniem wzmocnienia jej wedle §. 24. zastępcą jeneralnego inspektoratu kolei.

§. 7. Utrzymanie budowli regulacyjnych po upływie czasu oznaczonego §. 2. jak nie mniej pieniężne świadczenia państwa na te regulacje wyż wymienionych rzek, które w przeciągu tego czasu z uchwalonego funduszu uskutecznione nie zostaną — zostanie przez osobną ustawę unormowane.

§. 8. Regulacja innych w §. 1. i 2. nie oznaczonych rzek kraju o ile ta się konieczną okaże, ma być przeprowadzoną według postanowień ustawy o budowlach wodnych.

O ile i w jakich warunkach można korzystać z funduszu melioracyjnego utworzonego ustawą 30. czerwca 1884 D. u. p. 116. ma się według tej ustawy ocenić.

§. 9. Koszta wymagane przez obecną ustawę mają być wstawione w budżet odpowiedniego roku.

§. 10. Od stempli i należytości są uwolnione:

1. Dokumenty wystawione celem spożytkowania pożyczki krajowej przeznaczonej na cele przewidziane §. 2., następnie kwity poborowe, częściowe zapisy długu i ich kupony

2. Podania, układy i inne dokumenty, czynności sądowe, które dotyczą budowli zarządów §. 2. i 3. tej ustawy naznaczonych.

§ 11. Częściowe zapisy długu wspomnianej pożyczki krajowej mogą być użyte na lokacje kapitałów fundacyj i zakładów, będących pod nadzorem publicznym. Dalej mogą być użyte na lokację kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych w kursie giełdowym, atoli nie nad nominalną wartość, dalej na kaucje służbowe i kupieckie.

§ 12. O ile postanowienia tej ustawy dotyczą regulacji wymienionych w § 2 rzek, wchodzą one w życie wówczas, gdy kraj w drodze ustawodawczej uchwali stosownie do tych przepisów potrzebny udział.

Zresztą wchodzi ta ustawa w życie z dniem ogłoszenia.

§ 13. Wykonanie tej ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych, rolnictwa i finansów.

Rada państwa.

W uzupełnieniu naszego telegramu o przebiegu pierwszego posiedzenia Izby poselskiej po ferjach świątecznych z dnia 20. b. m podajemy powyżej w dosłownem tłumaczeniu przedłożenie rządowe o regulacji rzek galicyjskich.

Przedtem przytaczamy tu słowa, które prezydent Izby dr. Smolka poświęcił pamięci zmarłego posła Horodyskiego:

„Przystępuję do spełnienia bolesnego obowiązku, zawiadamiając Wysoką Izbę o śmierci kolegi naszego Tomasza Horodyskiego (posłowie wstają z miejsc), która nas deputowanych z Galicji, bliższych zmarłemu i znających dokładnie świetne jego przymioty, głęboko dotyka. Znaliśmy mianowicie jego wzorowe życie prywatne bez skazy i nagany, jako źródło czci powszechnej, której już długo wprzód używał, zanim wstąpił w zawód publiczny. Znaliśmy go jako męża, który najszczytniejsze i najpiękniejsze przymioty serca i umysłu łączył z prawdziwie rzadką skromnością i bezinteresownością. Ale i wy Panowie! znaliście go jako długoletniego członka tej Wysokiej Izby, który, jakkolwiek w latach ostatnich z nadwątlonem już zdrowiem, prac Izby, mianowicie w komisjach, energicznie i sumiennie dopełniał. Cześć więc jego pamięci. I wy ją Panowie szanujecie, kiedy właśnie powstaliście z miejsc waszych, aby się przyłączyć do najgłębszego współczucia, jakiemu dałem wyraz. Pozwólcie przeto, aby ta zaszczytna dla pamięci zmarłego manifestacja, w protokole dzisiejszego posiedzenia zapisaną była."

Wiedeń 21. stycznia. (Tel. *Dz. Pol.*) Komisja budżetowa załatwiła pięć pierwszych artykułów; w rzędzie tychże fundusz dyspozycyj bez rozpraw i bez wszelkich zmian. Następnie obradowała komisja nad artykułem o tytoniu. Przy pozycjach „Koszta uprawy i zakupna" zamiast preliminowanych 23,339 200 złr., przyznano na wniosek sprawozdawcy 22,870.500 złr.

Komisja przemysłowa obradowała dalej nad ustawą o zabezpieczeniu robotników w razach wypadku.

Korespondencje.

Wiedeń 20. stycznia.

(Nowe przedłożenia. Czy parlament podoła wszystkiemu?)

(R.) Czynności parlamentu zostały dziś zagajone długim szeregiem przedłożeń, wniesionych ze strony Rządu do Izby poselskiej. Przedłożeń tych jest rzeczywiście więcej, niż się spodziewać można było, niż zapowiadały doniesienia prywatne i półurzędowe. A przedewszystkiem interesuje nas projekt ustawy o regulacji rzek galicyjskich, oparty o uchwały powzięte w tej mierze przez Sejm nasz krajowy. Rząd proponuje kwotę 7,980 000 złr. na regulację rzek niespławnych, ktora to kwota ma być rozłożoną na lat 15 w półrocznych z góry płatnych ratach. Sejm proponował na ten cel 9,500.000 złr., zatem projekt Rządowy zmniejsza tę sumę o 1,520.000 złr. Kraj miałby tedy się do regulacji tych rzek przyczynić się kwotą 5,320.000 złr. wliczając w to już i strony interesowane. Natomiast na cele regulacji rzek spławnych przeznacza Rząd sumę pół miljona złr. rocznie przez przeciąg lat 15. Zresztą szczegóły projektu podacie zapewne obszerniej, mnie więc pozostaje zaznaczyć chyba tylko, że w głównych zarysach zgadza on się z uchwalonemi w onym czasie ustawami regulacyjnemi dla Tyrolu.

Do tego dodać jeszcze można, że według motywów, dołączonych do projektu, sum owych nie należy uważać za nieprzekraczalne Rząd nie miał jeszcze pod ręką wszystkich dat potrzebnych, starał się więc o to, ażeby suma przypuszczalnie za wysoką nie była. Ztąd zdaje się wynikać, że gdyby w dalszym ciągu robót miał się okazać brak środków, kraj znowu liczyć może na pomoc państwową — Otóż tak wygląda w krótkiem streszczeniu projekt regulacji rzek galicyjskich, który bezwątpienia przyjętym zostanie przez Izbę, a tym sposobem przecież raz zaspokojoną będzie jedna z najgwałtowniejszych potrzeb naszego kraju.

Obok sprawy powyższej zasługuje na uwagę przedewszystkiem projekt ugody z koleją Północną, proponujący równoczesne dla wszystkich jej linij przedłużenie koncesji na lat 55, po którym to czasie kolej miałaby przejść bez kosztów na rzecz państwa. Oprócz tego państwo zastrzega sobie ustanawianie taryf, które nie mają być w żadnym razie wyższe niż taryfy zachodnich kolei państwowych a Towarzystwo zobowiązuje się do wybudowania szeregu linij bocznych za ogólną sumę 20 milionów zł. W przeważnej części innych szczegółów zgadza się obecny projekt ugody z dawniejszym. Że jest od tamtego o wiele korzystniejszy, to oczywista. Czy jednak odpowiada rzeczywistości twierdzenie zawarte w motywach do projektu dołączonych, a mianowicie, że ugoda ta da państwu te same korzyści, co upaństwowienie, a nadto, iż dobrą jej stroną jest uniknięcie trudności finansowych i prawnych, — do rozstrzygnięcia tej kwestji potrzeba będzie gruntownych studjów, które przypadną w udziale komisji kolejowej, a od wyniku których zależeć będą losy ugody. W tej chwili powiedzieć można tylko, że projekt ten przyjęto w kołach parlamentarnych z pewnem niedowierzaniem, aż nadto zresztą usprawiedliwionem historją pierwszej ugody.

A wreszcie projekt ustawy o socjalistach i o używaniu materyj wybuchowych. Przedewszystkiem wpada jaskrawo w oczy, że w miejsce zapowiedzianej i spodziewanej ogólnie ustawy przeciw „anarchistom", spotykamy się z projektem ustawy antysocjalistycznej. Widocznie autor projektu miał przed sobą odnośne ustawy niemieckie, do których jednak stosował się więcej może, niż na to zasługują austrjaccy socjaliści. Drugim bowiem rysem charakterystycznym projektu jest surowość. Nadto podczas gdy odnośne ustawy niemieckie opiewają tylko na dwa lata, projekt ten, jeżeli się stanie ustawą, obowiązywać ma przez ciąg 5 lat, a dopiero po upływie tego czasu potrzeba mu będzie nowej sankcji parlamentarnej.

Do powyższego spisu dołączyć należy jeszcze projekt ustawy o rybołowstwie, z odcieniem więcej autonomicznym niż ów, który komisja onego czasu odrzuciła. — Kilka innych przedłożeń, więcej lokalnej natury, mniej nas obchodzą.

W obec takiego mnóstwa nowych przedmiotów, które zatrudnią parlament, mimowoli nasuwają nam się wątpliwości, poruszone obszerniej w jednym z ostatnich listów, czy parlament podoła temu wszystkiemu przed świętami? W kołach poselskich zaczynają o tem wątpić.

KRONIKA.

Lwów dnia 22 stycznia.

Wiadomości osobiste. P. marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz wyjechał wczoraj o godz. 12. w południe do Słobody Rungurskiej. celem zwidzenia tamtejszych kopalni. Towarzyszą mu: prezes i wice prezes Towarz. naftowego pp Gorayski i Adam Skrzyński, poseł R. hr. Łubieński, pp. Postrnscy, inżynier Wydz. kraj. p. Syroczyński itd. — Na ogólnej audjencji d. 19. bm. przyjmował cesarz pomiędzy innymi także ks. Konstantego Czartoryskiego i hr. Wodzickiego.

Nekrologja. Ks. Ignacy Kuczyński, gr. kat. dziekan lubaczowski i proboszcz w Szkle koło Jaworowa, zmarł d. 5. bm. w 77 roku życia. — Ks. Władysław Paczykowski, penitencjarz przy kościele N. Marji Panny w Krakowie, zmarł tam d. 21. bm., przeżywszy lat 49. z których 25 w stanie kapłańskim. — Hipolit Zajączkowski, emerytowany komisarz Magistratu m. Krakowa, urodzony dnia 13. sierpnia 1814 r., zmarł d. 20. bm.

Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Tomaszu Korczaku Horodyskim. Koło polskie we Wiedniu poniosło znowu bolesną stratę. Ś. p. Tomasz Korczak Horodyski oddał ducha Bogu w swojej majętności w Wasylkowcach dnia 17. stycznia b. r.

Szersza publiczność nie znała rozciągłości wpływu, jaki ten mąż wywierał niegdyś w Sejmie, a do końca w Delegacji. Był to jeden z pierwszych posłów naszych i brał udział w życiu politycznem od samego początku ery konstytucyjnej. Nigdy nie odzywał się w Izbie, ani we Lwowie, ani we Wiedniu; żadnej sprawy jednak nie załatwiono bez jego rady; brał udział w najtajniejszych naradach i jego zdanie rozstrzygało często sprawę.

Ś. p. Horodyski był osobistym przyjacielem p Kazimierza Grocholskiego. Łączyły ich z sobą najściślejsze stosunki. Niemniej zachowywał ś. p Horodyski przyjazne stosunki z ludźmi najrozmaitszych odcieni politycznych, działając zawsze w duchu pojednawczym. Nieraz ofiarowano mu stanowisko przewodnie; Koło polskie postawiło jego na liście tych kandydatów na godność namiestnika w roku 1870. Mówiono o nim jako o marszałku krajowym w roku 1881. Ś p. Horodyski odmawiał wszystkiego, co by go mogło postawić na widowni, przekonany, że potrafi najlepiej służyć ojczyźnie jako cichy a najzaufańszy doradca Sejmu i Koła polskiego.

Pokój jego duszy!

Kalendarz. Piątek (23.): Zaślub. N. P. M. — Wrócisławy. Wschód słońca o godz. 7. min. 47, zachód o godz. 4. min. 39.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu polować można na: kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce.

(M) **Rocznicę powstania styczniowego** obchodzono wczoraj uroczyście w salach kasyna miejskiego wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym. Zgromadzenie nader liczne, składające się ze wszystkich warstw społeczeństwa, miało cechę zebrania prywatnego, gdyż wstęp miały tylko osoby zaproszone. Obchód rozpoczął gorącem i wysoce patrjotycznem przemówieniem prezes czytelni akademickiej p. Jan Pajgert. Deklamacje (wiersz Gaszyńskiego *Usque ad finem* i wiersz Grudzińskiego „Nam nie wolno") zostały przyjęte burzą oklasków trwającą kilka minut. Bo też młodzi deklamatorowie wygłosili wspomniane wiersze z zapałem i porwali swym ogniem całe audytorjum.

„Lutnia" odśpiewała kilka pieśni narodowych: „Tysiąc walecznych opuszcza Warszawę" i „Marsz Żuawów" wykonane zostały w całem tego słowa znaczeniu znakomicie. Polonez Stehlego „Pieśń zadziei" był koroną produkcji „Lutni". Numer fortepianowy objął akad. Brukmann odegrał doskonale Liszta „Radsodję 11".

Wieniawskiego „Legendę" i Chopina „Nocturnę" wykonał na skrzypcach znany skrzypek p. Drucker, którego 3 razy wywołano na estradę. Do świetności programu przyczynił się także niemało p. Wollmann artystycznie skończoną grą na wiolonczeli. Przywitany hucznemi oklaskami pan Zimmerman miał odczyt pt. „Po powstaniu", który zasługuje na nader pochlebną wzmiankę. Był to najlepszy bezwarunkowo punkt obfitego programu. Treści odczytu, niestety, podać nie możemy, zaznaczamy tylko, że pan Z wplótł w swój odczyt prześliczny wiersz pt. „Emisarjusz", który doskonale wygłoszony, pobudził słuchaczów do frenetycznych oklasków.

Obchód zakończyły obrazy z żywych osób „Kuźnia" i „Napad" Grottgera, prześlicznie ułożone przez p. Młodnickiego. Wieczorek ten udał się pod każdym względem doskonale, co jest główną zasługą młodzieży akademickiej, która wzięła inicjatywę urządzenia tej narodowej pamiątki i plan swój wybornie urzeczywistnić zdołała.

Z kroniki karnawałowej. Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, że Towarzystwo muzyczne urządza dla swoich członków dwa pikniki, pierwszy w dniu 31. stycznia, drugi w dniu 16. lutego b. r. Już sam skład komitetu, na którego czele stoi adwokat dr. Karol Stromenger, a należą doń panowie Barth Mieczysław, Czajkowski Damian, Flechner Hugo, Gall Jan, Jurystowski Józef, Klein Jerzy, Koronowicz Józef, Mikuli Karol, Schwarz Rudolf, Steingraber Robert, Sierosławski Wincenty, Szczurowski Kazimierz i Werner Arnold — daje dostateczną rękojmię, iż pikniki Towarzystwa muzycznego, mające zresztą sławę ustaloną i w tym karnawale do najmilszych zabaw należeć będą. Wstęp od osoby 2 złr. Bilety można zamawiać do godziny 7ej wieczorem w kancelarji Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny, I. piętro). Z zamówieniami jednak spieszyć się należy, gdyż lista jest odpowiednio do rozmiarów sali ściśle ograniczoną. Strój wieczorkowy lub kostiumowy.

Dar. Pan dr. Karol Lewakowski, poseł do Izby deputowanych Rady państwa, złożył na rzecz tutejszego zakładu sierot miejskich kwotę stu (100) zł., za który to dar składa prezydent miasta sz. dawcy imieniem rzeczonego zakładu sierot uprzejme podziękowanie.

Dla weterana z r. 1863 Leona G., otrzymaliśmy od pp. J. 1 złr., W. H. 20 złr., które odesłano.

Konfiskata. W panującym obecnie sezonie konfiskat nielitościwy miecz prokuratorji lwowskiej, nie pominął nawet *Dobrego Pasterza*, organu rz. kat. konsystorza, a tem samem pisma już z powołania swego oddającego skrupulatnie „Bogu co boskie, a cesarzowi co cesarskie!" I oto stała się rzecz dotychczas niepraktykowana, że drugi tegoroczny numer rzeczonego dwutygodnika uległ kondemnacie prokuratorskiej — oczywiście za artykuł z Rosji.

Przy wyborze uzupełniającym dwóch członków do Rady powiatowej husiatyńskiej, z grupy miast, wybrani zostali pp. Szymon Hładij, chirurg i naczelnik gminy Chorostkowa, oraz Adam hr. Gołuchowski, właściciel dóbr.

Prezentę na opróżnione łacińskie probostwo *regiae collationis* w Muszynie, nadało Namiestnictwo ks. Andrzejowi Grusce, łacińskiemu proboszczowi w Nawojowej.

Gonitwy myśliwskie. Otrzymujemy następujące uwiadomienie: 1) Na wiosnę br. odbędą się we Lwowie jak w latach ubiegłych we wtorki i soboty każdego tygodnia „gonitwy myśliwskie." Pierwsza we wtorek 14. kwietnia, a ostatnia 12. maja. 2) Plac Św. Jura jest miejscem zboru, a godziną zebrania ½2 po południu. 3) W razie potrzeby zmiany jakiej, odnośne uwiadomienie będzie przesłane w dniu gonitwy najdalej do godz. 9 z rana do sekretarjatu Towarz. wyścigowego, do Kasyna narodowego i Hotelu Żorża. 4) Objaśnień na żądanie udziela komitet: hr. Alfred Potocki (przewodniczący), hr. Albert Cetner, major hr. Chorinsky, ks. Leopold Croi fmp., bar. Josika de Branyicska fmp., bar. Adam Heydel, Witold Postruski, hr. Józef Potocki, hr. Oskar Potocki, hr. Wilhelm Siemieński, Lamoral ks. Thurn-Taxis fmp., Józef Zaleski podpułkownik. 5) Na pola zbożem zasiane wjeżdżać nie wolno. We Lwowie 12. stycznia 1885.

Alfred Potocki.

Mianowanie. Ks. dr. Marceli Paliwoda zamianowany został zwyczajnym profesorem prawa kanonicznego na Uniwersytecie lwowskim.

Pogłoskę o nagłej chorobie cesarza Wilhelma kolportowano wczoraj po mieście naszem dość uporczywie, a — jak nam opowiadano — wyzyskiwali ją na swoją korzyść niektórzy finansiści wekslarscy, ofiarując za rozmaite papiery, szczególnie zaś za waluty, cenę znacznie niższą od kursów listy urzędowej.

Posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla c. k. podoficerów armji austro-węgierskiej, wakują obecnie, jak to ogłasza Magistrat miasta Lwowa. Bliższej wiadomości o nich, jako też o terminie podań powziąć można w biurze IV. Departamentu Magistratu.

Pobór wojskowy. Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że wykaz imienny t. popisowych, urodzonych w r. 1865, 1864, 1863 i 1862, przeto powołanych do tegorocznego poboru głównego, wyłożony będzie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym od 1. do 8. lutego rb. do wolnego przeglądu wszystkich interesowanych. Dla roszczących sobie prawo do czasowego uwolnienia od poboru, względnie czynnej służby wojskowej, wyznacza się do 15. lutego rb. termin nieprzekraczalny do wniesienia przez protokół podawczy Magistratu reklamacyj, czyli podań niestemplowanych, zaopatrzonych w dowody potrzebne. Kto chce wskazać jakie pominięcie lub niedokładne zapisanie, albo też wnieść zarzut przeciw reklamacji popisowego lub przeciw prośbie o uwolnienie od służby czynnej, ma prawo wnieść takowe ustnie lub na piśmie do Magistratu z należytem uzasadnieniem przed upływem miesiąca lutego. Losowanie popisowych, w którem biorą udział tylko powołani w pierwszej klasie wieku, tj. urodzeni w roku 1865, odbędzie się w obec delegatów Rady miasta dnia 13. lutego rb. o godzinie 9. przed południem w sali radnej Magistratu, przyczem za popisowych niejawiących się do losowania wyciągnie los kto inny, w myśl § 23. 3. instr. do ust. wojsk., który to los jest ważnym na czas, popóki trwa obowiązek stawiania się do poboru, zatem także w wyższych klasach wieku. Ostatnich dni lutego rb. obowiązany będzie każdy popisowy dowiedzieć się w dotyczącym komisarjacie miejskim, ewentualnie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym, kiedy wypada na niego kolej stawienia się do poboru.

Wiadomości dyecezjalne. Dyecezja przemyska Odznaczony ks. Jan Broda, prob. z Krasnego *expositorio can.*

Przeniesieni: ks. Wal. Mazanek z Przeworska do Sambora, ks. Kaz Szkocki z Miechocina do Kurzyny, ks. Jan Skupień z Kurzyny do Miechocina, ks. Jan Bardzik z Miechocina do Grębowa, ks. St. Władyka z Grębowa do Trześni i ks. M. Puchalik z Trześni do Miechocina.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 21. stycznia. Skradziono z zamk. komórki p. l. 10 ul. Łyczakowska blaszane nowe naczynia wart. 5 zł., a pani M. M z kieszeni w ruskim banku srebrny zegarek i złoty pierścionek wart. 10 zł. — Zgubiono sześć kluczyków. — Znaleziono chustkę jedwabną, srebrną bransoletę pozłacaną i 4 weksle. — Zakwestjonowano srebrną cukierniczkę na 4 nóżkach z srebrnym kluczykiem i złoty zegarek damski.

Kraków 20 stycznia. Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej poświęcone było dalszym obradom budżetowym. Prawie wszystkie tytuły dochodów i rozchodów przyjęte zostały bez dyskusji. Bilans w dochodach i rozchodach przedstawia cyfrę 591.479 złr., na nieprzewidziane wydatki uchwalono 36.000 złr., z których kwota 20.000 zł. ma być użytą na pokrycie możebnego niedoboru za rok 1884, w którym gmina miała bardzo wiele wydatków, wynikających z zarządzeń sanitarnych i asanacyjnych. Z rezolucji uchwalonej podnieść należy tę, która wzywa Magistrat, aby w jak najkrótszym czasie postarał się o wymalowanie portretu śp. dr. Andrzeja Rydzowskiego który to portret zdobić ma salę posiedzeń Magistratu. Uchwalono również zaprowadzenie telegrafu pożarnego, którego sieć ma się poczynać w izbie obserwacyjnej, umieszczonej na wieży marjackiej. Osobno od budżetu głównego traktowano budżet Sukiennic, z których czysty dochód, 16 590 zł. wynoszący, ma być użyty na amortyzację kosztów budowy tego gmachu. Z uchwalonych wydatków nadzwyczajnych wynika, że w tym roku wypłaconą zostanie druga rata subwencji w kwocie 1500 złr. Odrestaurowane zostaną mury bramy Florjańskiej 300 zł., wybudowany będzie ganek obserwacyjny na wieży marjackiej kosztem 1000 złr, dalej przeprowadzonem zostanie odrestaurowanie rondla bramy Florjańskiej kosztem 7000 zł. Nowe kanały zbudowane zostaną w ulicy Wolskiej kosztem 3100 złr., w ulicy Warszawskiej 2200 zł. Budynek po kasie oszczędności zostanie przerobionym na szkołę rysunkową dla przemysłu artystycznego. Wybrukowaną zostanie ulica Pawia kosztem 7000 zł., a wyszutrowaną i odrestaurowaną ul. Wiślna kosztem 900 złr. Sprawionym zostanie walec drogowy za 1200 złr. i uporządkowany plac przed Hotelem Lwowskim kosztem 1100 złr. W końcu asygnowano na pokrycie baszty posamoników 1150 zł. i na założenie domów rzezalni miejskiej 650 złr.

Z Zaleszczyk donoszą do *Gazety Narod.* pod datą 14. bm., że 306 wieśniaków tamtejszego powiatu dostało nakazy płatnicze od 4—30 zł. za to, że przy założeniu ksiąg gruntowych zeznali, iż gospodarstwa swe tytułem darowizny od ojców odziedziczyli, chociaż formalnych testamentów w rękach nie mają, ale tylko „tacito jure naturali" w posiadanie przyszli. Jest wielu takich, których ojcowie przed r. 1848 pomarli. C. k. Dyrekcja skarbu w Kołomyi wysyła ciągle takie nakazy sukcesyjne, w miarę ogłoszenia edyktów co do ukończenia ksiąg gruntowych; podobno może jeszcze wyjść do 600 świeżych.

Wielu już popłaciło te taksy, a rekurujący płacą 2 złr. pisarzom lub adwokatom. Trzech włościan z Dobrowlan udało się z żałobą do p. Antoniego Chamca, deputowanego do Wiednia, i ów godny i prawy mąż stanął w obronie ludu, dał radę wystosować petycję do Ministerstwa skarbu, sam kosztem swym opłacił stęple, i teraz dowiadujemy się, że przyszedł nakaz systować egzekucję i zażądano wyjaśnienia od Dyrekcji skarbowej. Sam zaś p. Chamiec zapewniał, że w tej mierze wydanem będzie w lutym br. rozporządzenie ministerjalne dla całej monarchji.

Z Wiednia donoszą: Na pokładzie okrętu holenderskiego w Batawji było kilka wypadków choroby na cholerę. Chorzy zmarli w tamtejszym szpitalu wojskowym.

Chleb łaskawy w ck. stajniach dworskich. Wieloletnie pisemko *Der Thierfreund* zawiera notatkę, że w stajniach dworskich znajduje się obecnie kilka koni, które aż do końca życia swojego otrzymują „owies i siano łaskawe." Pośród nich jeden ma rzeczywiście wartość historyczną, a jest nim siwosz koronacyjny, na którym w r. 1867 cesarz Franciszek Józef odbywał ceremonję koronacyjną jako król węgierski. Dalej dożywają resztek dni swoich w spokoju i poszanowaniu dwa ponny najmniejszego gatunku, które arc. Rudolf będąc jeszcze małem chłopięciem, otrzymał w podarku od ojca i używał ich jako zaprzęgu do wózka dziecinnego. Zwierzęta te, w swoim rodzaju istotnie arcyrzadkie, są wielkości rosłych psów, mają osobnego dozorcę i tylko przy pięknej pogodzie bywają na spacer wyprowadzane.

Następca tronu księstwa Lippe Detmold. Panujący tej krainy, ks. Waldemar, jest, jak wiadomo, bezdzietnym, a upatrzony na następcę brat jego, ks. Herman zmarł 20. czerwca rz. Z tego powodu prawo następstwa przechodzi na drugiego brata, ks. Aleksandra, który jednak jest umysłowo chory i od dłuższego już czasu przebywa w zakładzie leczniczym w Bayreuth. Obecnie *Weser Ztg.* zamieszcza komunikat z Detmoldu, z którego okazuje się, że dwaj lekarze eksperci, wysłani przez ks. Waldemara dla oględzin cierpiącego ks. Aleksandra, skonstatowali, iż tenże powrócił już zupełnie do zdrowych zmysłów i przy odpowiedniem pielęgnowaniu, w całości odzyskać może siły fizyczne i umysłowe. W obec tego parere, kwestja następstwa tronu w tem księstwie zdaje się być szczęśliwie załatwioną.

Morderstwo anarchistyczne we Frankfurcie. Pisma frankfurckie donoszą, że z Berlina miało przybyć wielu urzędników policyjnych, którzy mają być pomocnymi w wyszukaniu mordercy radcy policyjnego dra Rumpffa. Policja zbiera skrzętnie szczegóły, któreby się mogły przyczynić do wyjaśnienia tej zawikłanej sprawy.

Śnieg na granicy francusko-włoskiej sięga dwu metrów wysokości; ruch przez Monte Cenis został na kilka dni przerwany.

Paryż 21. stycznia. Pogrzeb Emanuela About odbył się spokojnie, tylko prof. Caro, który przemawiając w imieniu Akademji, ubolewał nad bezwyznaniowością zmarłego, został wygwizdany.

Urzędnik policyjny Ballerich został z powodu udziału w napadzie na redakcję *Cri du peuple* usunięty z urzędu.

Instytucja „Anima" w Rzymie. W tych dniach hr. Paar, austrjacko-węgierski poseł przy Watykanie, podał rzymskiemu sprawozdawcy *Hamb. Corr.* zajmujące szczegóły o utworzeniu czeskiego kolegjum i instytucji „Anima". Założenie czeskiego kolegjum ma na celu przyzwyczajać Czechów i Niemców pochodzących z Czech do zgody i porzucenia waśni narodowych. Nowe kolegjum nie będzie utrzymywane z funduszów instytucji „Anima", lecz będzie oddane oddzielnemu rektorowi pod osobny zarząd. Przy tej sposobności podał poseł historyczne daty o instytucji „Anima". Instytucja nie stała się, jak to mylnie twierdzą, po zawarciu pokoju paryskiego własnością cesarza austrjackiego, lecz tenże wziął ją jedynie pod swój protektorat. Faktem jest, że po rozwiązaniu państwa niemieckiego pielgrzymi wszystkich narodowości, składających monarchję austrjacką, znaleźli w instytucie przytułek i wsparcie, jakkolwiek tenże założony został jedynie dla narodu niemieckiego, a zawinił w tym razie zarząd, gdyż nie założył protestu. To odstąpienie od pierwotnego programu jest winą tych mężów stanu, którzy po zawarciu pokoju paryskiego kierowali losem krajów niemieckich i nie troszczyli się całkiem o instytut, który dziś jeszcze uchodzi za narodowo-niemiecki. Katolicy z wszystkich krajów niemieckich znachodzili tam przytułek i wsparcie, zarówno jak i poddani austrjaccy.

Pożar zniszczył szpital i dom obłąkanych w Kataakee (w Ameryce). Siedmnastu chorych spaliło się w płomieniach.

Wykaz zmarłych od 21. do 31. grudnia 1884. Tumpasch Romuald oficjał pocztowy l. 42 suchoty Tittel Stanisław bez zatrudn. l. 28. Skubaczkowski Ludwik syn stolarza l. 4 krzywica. Andruszewicz Adam syn ślusarza l. 5 zap. krtani. Schatten Mojżesz Leib złotnik l. 70 puchl. w. Zieleniewska Albina żona krawca l. 25 gruźl. Borth Jan egzekutor podatk. l. 38 wada serca. Gerber Pinkas szklarz l. 55 rozedma pł. Szczypczyński Karol stolarz l. 64 rozedma pł Kraus Adam emer. komisarz l. 78 nieżyt pęcherza. Belf Beile zarobn. l. 34 dur brzuszny. Sabryga Seweryn zarobnik l. 44 astma. Lewinger Dawid muzykant l. 34 gruźl. Roszkowska Helena córka profesora m. 11 błon. Lang Julja wdowa po stol. l. 58 wodnica. Sagański Michał syn woźnego l. 6 płon. Horodyńska Helena córka woźnego r. 1 m. 6 dławiec. Beglückter Józef Saul syn handelesa r. 1 m. 6 ospa. Dobrzański Stanisław syn tercjana l. 8 m. 6 ospa. Wawrzek Adam syn praczki r. 1 ospa. Guźmicz Wiktorja córka zarobn. l. 12 ospa. Bretler Adolf syn przekupnia l. 6 ospa. Zelnik Ryfka córka tand. l. 16 durzyca. Gola Ignacy ks. Dom. l. 88 starość. Chudez Henryk stolarz l. 27 dur brz. Zawadowa Małgorzata wd. po cegieln. l. 72 zap. pł. Nowakowski Zygmunt syn greislera l. 8 m. 6 ospa. Essig Chune trakt. l. 50 udar m. Jasińska Marja córka rewidenta l. 10 charł. Horoszko Franciszek syn szewca l. 2 ospa. Feuerstein Mojżesz faktor l. 54 rak. Blajer Marcin zarobn. l. 25 ospa. Nadolnik Feliks syn sługi l. 2 błon. Nagel Józefa wd. po profesorze l. 68 rak. Paszkiewicz Stanisław str. m. l. 35 wada serca. Karpińska Marja naucz. l. 35 zap. nerek. Rzyha Wacław emer. rew. policji l. 59 por. pł. Stankiewicz Aniela żona urz. l. 36 gruźlica pł. Laszkiewicz Stanisław inżyn. l. 35 posoczu. Schneck Chana żona kramarza l. 38 wyc. sił. Goldstern Ludwik syn urz. banku r. 1 błon. Seyfried Edward inżyn. l. 43 zap. m. Żurowska Olimpja wd. po urz. l. 53 chor. Br. Olszewski Antoni syn lokaja l. 6 dławiec. Kessler Amalja sier. po negocjancie l. 18 durzyca brzuszna.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(O. B.) **Teatr.** „Nasi najserdeczniejsi" pojawili się wczoraj na scenie i przedstawili się nader korzystnie. P. Fiszer grał z werwą sobie właściwą; w postać małżonka wlał tyle dobroduszności, że zupełnie usprawiedliwił zaślepienie męża. Wyborną była p. Nowakowska, a p. Woleńska zadowo

nas zupełnie. P. Wojdałowicz grał z zalafrokową swobodą: ujawnił przedewszystkiem stronę charakterystyczną i to dość zręcznie. P. Woleński wybornie pochwycił ton mentorującego doktora. Wiele wesołości zabarwionej ironią, nieco całości staranie okrywanej, złożyły się na postać pełną życia i wielce miłą. Wybornymi również byli pp. Zboiński i Lubicz, szczególnie ten ostatni w roli algierskiego żołnierza. Pani German z małej roli dobrze się wywiązała, a p. Wysocki z prawdziwym artyzmem oddał swą rolę; należy mu się uznanie za to, że grą swoją potrafił tak wybornie dostroić się do całości.

* Dziś we czwartek dnia 22. stycznia: „Pierścień rodzinny" (Gilette de Narbonne), opera kom. w 3 aktach E. Audrana.

Benefis. Przypominamy, że benefis p. Lubicza odbędzie się jutro. P. Lubicz zasługuje sobie najzupełniej na to, aby publiczność jak najszczelniej zapełniła salę.

„Przyrodnik", dwutygodnik popularny, wychodzący w Tarnowie, pod redakcją Z. Morawskiego, rozpoczął dnia 15. b. m. szósty rocznik.

Ruch stowarzyszeń.

X. Rocznik stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dr. Alfreda Zgórskiego, wyszedł z druku zeszłego miesiąca. Praca ta, równie jak poprzednie Roczniki, odznacza się nadzwyczajną starannością w układzie i ścisłością w ustawieniu dat, odnoszących się do stowarzyszeń galicyjskich, opartych na ustawie kwietniowej z r. 1873.

Należy się bezsprzecznie uznanie autorowi za jego wytrwałą pracę, dzięki której wydawnictwo to, jedyne w kraju tego rodzaju, daje sposobność szerszej publiczności zaznajomienia się z rozwojem instytucyj już gęsto w naszym kraju rozsianych.

Trudno na tem miejscu streścić całość, podajemy więc niektóre tylko daty, i tak:

Liczba członków w 221 stowarzyszeniach zarobk. i gosp. z końcem r. 1883 wynosiła 99.778 złr. i kapitał własny w udziałach i funduszu rezerwowym 4,967.113 złr.; wkładki oszczędnościowe 9,410.073 złr.; w ciągu roku 1883 udzielono pożyczek członkom 30,604.323 złr.; stan tychże pożyczek z końcem 1883 r. 15,792.651 złr.; zysk ogólny 367.848 złr., co czyni w stosunku do wpłaconych udziałów 8·98%; ruch kasowy 109,648.894 złr.

Bank austro-węgierski, gal. Kasa oszczędności, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, Bank krajowy, Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie i prowincjonalne Kasy oszczędności — zasilały stowarzyszenia kredytem do 2,385.790 złr.

Koszta administracyjne wynosiły w 1883 r. 303.874 złr., czyli 1·74% w stosunku do kapitału obrotowego, a 0·27% w stosunku do ogólnego ruchu kasowego.

Szczególnie wskazane, iż tylko cztery stowarzyszenia pobierały do 12% od udzielanych pożyczek; średni procent utrzymuje się w granicach 6 do 10 od sta.

Dywidendę od udziałów wypłacono od 3·6 do 12%, a jedno tylko stowarzyszenie płaciło 16%.

O ile stowarzyszenia przychodzą w pomoc stanowi rolniczemu, dowodzi tabela statystyczna członków, rolnicy bowiem stanowią 52% ogólnej liczby członków.

Co do poręki, to 57·47% stowarzyszeń istnieje z poręką nieograniczoną, 41·63% z ograniczoną, a 0·9% niezarejestrowanych.

Ciekawe zestawienie podaje autor co do stowarzyszeń t. zw. żydowskich, założonych przez ludność izraelicką, po większej części z firmie i manipulacji niemieckiej. Na 221 stowarzyszeń, które z końcem roku 1883 fungowały, było 69 stowarzyszeń żydowskich (23 poręka nieogr., 46 ogranicz.). Z tej liczby 69 tylko 46 nadesłały rachunki z 31. grudnia 1883. Członkowie tych stowarzyszeń 17.382 stanowią 17·88% ogólnej liczby członków we wszystkich stowarzyszeniach zarobk. i gosp.; kapitał własny wynosił 1,136.705 złr., czyli czwartą część kapitału własnego wszystkich stowarzyszeń.

Stan udzielonych pożyczek z 31. grudnia 1883 wynosi 3,059.414 złr., czyli 19·24% stanu portfeilu wszystkich stowarzyszeń.

Najwięcej takich stowarzyszeń jest w wschodniej Galicji, a w szczególności w okręgu złoczowskim.

Arcyważną uchwałą VII. walnego zjazdu delegatów stowarzyszeń jest utworzenie instytucji lustratorów. Stowarzyszenia związkowe poddają się rewizji mianowanym przez Wydział Związku lustratorom, a liczne wypadki zgłoszeń niezwiązkowych stowarzyszeń, dowodzą wymownie, o ile korzystną jest tego rodzaju kontrola, przeprowadzana przez ludzi fachowych.

Celem zabezpieczenia przyszłości rodzinom funkcjonarjuszy stowarzyszeń przystąpiono, w skutek powziętej uchwały VII. walnego zgromadzenia delegatów z r. 1881. Do funduszu tego należy 33 członków, pracujących w 16 stowarzyszeniach. Majątek wzrósł do kwoty przeszło 6000 zł.

Z X. Rocznika dowiadujemy się, iż w Galicji było po koniec roku 1883 stowarzyszeń spożywczych 5, spółek rolniczych 4, ochrony własności ziemskiej 4, towarzystw surowcowych 8, handlowych i produkcyjnych 10.

Na polu zakładania stowarzyszeń spożywczych ożywił się ruch znacznie. Spółki rolnicze fungowały w roku 1883, wszystkie cztery, z wielką dla rolnictwa korzyścią. Interes spółek surowcowych jest żywotny, a formy dla przeprowadzenia go już otarte, jest więc uzasadniona nadzieja, że te spółki udadzą się.

Z dziesięciu spółek handlowych i produkcyjnych podobnie należy przedewszystkiem spółce drukarnie związkowe we Lwowie i Krakowie.

W końcu podaje autor cenne wskazówki co do ujemnych stron, których w organizacji i prowadzeniu stowarzyszeń należy unikać; niektóre z tych podajemy:

Poręka ograniczona niezgodną jest z zasadą stowarzyszenia osób, a nie kapitału; zamiana poręki nieograniczonej na ograniczoną nie powinna być dopuszczaną jako z krzywdą dla wierzycieli połączona; przewodniczący w stowarzyszeniu powinien mieć jeden udział, a nie więcej udziałów; prawo głosu na walnych zgromadzeniach powinno mieć każdy członek bez względu na liczbę udziałów, statutem jednak może być zastrzeżone minimum wpłaconego udziału, do głosu uprawniającego; prawo przenoszenia udziałów na osoby niezgodnem jest z duchem stowarzyszeń, lecz raczej spółkom akcyjnym imiennych.

Wydawnictwo to powinno zainteresować szerszą publiczność; znajdzie ona tam obszerne sprawozdanie z gospodarki jej funduszami, które dziś sięgają pięknej cyfry 10 milionów zł.

Jeżeli zważymy, iż te lokacje oszczędności pochodzą przeważnie od ludzi mniej zamożnych, przekonamy się wymownie, o ile publiczność nasza obdarza zaufaniem te miłe instytucje.

X. Rocznik nabyć można w Związku stowarzyszeń zarobk. i gosp. plac Marjacki l. 9.

Nauczyciele szkół wyższych. W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych Koła krakowskiego. Na 94 członków miejscowych przybyło tylko 44.

Przewodniczący profesor Bobrzyński zagaił posiedzenie rzutem oka na krótką zeszłoroczną działalność Koła, zaznaczając, że niewiele stosunkowo zrobiono, bo i czasu nie było wiele, ale wszystkie sprawy są na jak najlepszej drodze i jest nadzieja, że z władzami szkolnemi będzie można wejść w bliższy stosunek i porozumienie. Życzyłby sobie też należało, aby i osoby po za gronem nauczycieli stojące chętnie przystępowały do Towarzystwa, aby się o życiu szkolnem z źródła poinformować.

Profesor Świerz zdawał sprawę ze stanu kasy. Podług obrachunku, kapitał Koła z wkładek członków wynosi 163 złr. 80 ct., z którego podług regulaminu Koło tutejsze obowiązane byłoby za rok ubiegły zapłacić do centralnej kasy Towarzystwa do Lwowa czwartą część. Ponieważ atoli centralny zarząd za rok ubiegły wydał w miejsce czasopisma „Wskazówki do nauki języka polskiego", w takim razie obowiązane jest Koło krakowskie (zdaniem prof. Świerza) do 3/4 swych dochodów oddać do Lwowa.

Przeciwko wystąpili dr. Molla i dr. Cyfrowicz, ale po przemówieniach prof. Germana, Sokołowskiego i dra B. Lewickiego i po zarządzeniu głosowania, postanowiono przesłać do Lwowa 125 zł. 25 ct.

Następnie referował dr. Petelenz o sprawie utworzenia w Krakowie pomocniczego dla „Museum" komitetu redakcyjnego, który miałby za zadanie pośredniczyć przesyłaniu do redakcji rozpraw i sprawozdań członków krakowskiego Koła, lub starać się o sprowadzanie ich z kompetentnych. Dyskusja, jaka się nad tym referatem wywiązała, polegała tylko na nieporozumieniu, po dokładnem wytłumaczeniu rzeczy, przedstawieniu jej celu i zakresu działania, zgromadzenie uchwaliło potrzebę takiego komitetu, który się składać ma z trzech członków (z filologa, historyka i przyrodnika) i który samo zgromadzenie wybrało.

Po przyjęciu następnie wniosku przewodniczącego, aby na przyszłość zgromadzać się w godzinach wieczornych i to w piątek lub sobotę, przystąpiono do wyborów wydziału, na podstawie których wybrano z całości dotychczasowych członków. Na tem zgromadzenie zamknięto, przekazując odczyt prof. Germana, „O stosunku domu rodzicielskiego do szkoły", następnemu zebraniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Banku krajowego. Na posiedzeniu Rady nadzorczej dnia 19. bm. postanowiono przydzielić powiat Brzozowski do zastępstwa Banku w Sanoku (powiat. Towarzystwo zaliczkowe), a powiat Skałacki do zastępstwa Banku w Tarnopolu (Bank powiatowy), dla powiatu zaś Bialskiego otworzyć osobne zastępstwo przy Towarzystwie oszczęd. i pożycz. w Oświęcimie.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka. Z Wiednia donoszą, że członkowie Rady zawiadowczej tejże kolei, dr. Eugeniusz Weissels i Emanuel Ziffer udają się dziś w podróż do Londynu, aby z angielskimi posiadaczami akcyj Towarzystwa porozumieć się co do sprawy upaństwowienia kolei rumuńskich.

Zmiany w Zarządach kolejowych. W kierownictwie kolei Północnej mają zajść ważne zmiany osobiste. Szef administracji centralnej, jeneralny inspektor baron Eichler, ma wrzekomo zamiar pójść na pensję. Na jego miejsce ma przyjść jeneralny dyrektor kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, radca dworu Claudy a jego miejsce ma zająć wyższy urzędnik jeneralnej Dyrekcji kolei państwowych.

Wiedeń 20. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1590 sztuk ciężkich bakonów, 2061 średnich i 3712 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 39·— do 41·—, średnie 35·— do 39·—, warchlaki 28·— do 37·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 22. stycznia.

Encyklika papieska o liberalizmie jest już wypracowaną i wkrótce będzie ogłoszoną. W marcu odbędzie się Konsystorz papieski, na którym nuncjusze wiedeński i madrycki otrzymać mają godność kardynalską.

W czarnomorskim porcie Batumie zmarł ostatni członek królewskiej gruzieńskiej rodziny, wnuk ostatniego króla Georgiusa XXIII., w r. 1806 strąconego z tronu przez rosyjskiego jenerała Łazarewa i zamkniętego w klasztorze dawniej gruzińskiej stolicy, a dziś wioski, Mechetu, gdzie też wkrótce umarł.

W wiedeńskiem Towarzystwie „Przyjaciół postępu" miał onegdaj deputowany Kopp wykład o stanowisku mniejszości w Izbie posłów. Mowca dowodził, że teraźniejszy Rząd nie ma większości za sobą; jedynie tylko mniejszość reprezentuje austrjacką myśl państwową. Następnie polemizował Kopp z znanym wykładem Walterskirchena: Łatwo jest ułożyć program gospodarczy, trudno jednakże zadowolnić wszystkich. Co dotąd na polu gospodarczem zdziałano, wszystko jest zasługą niemieckich liberałów, gdy ci byli u steru. Także dzisiaj jeszcze wychodzą wszystkie wnioski gospodarcze od mniejszości — jakkolwiek większość w wydaniach pracuje nad ich zagrzebaniem. Niemcy powinni trzymać się bardzo solidarnie, bo gdy niemieckość zagrożona jest w jednym okręgu, to grozi jej niebezpieczeństwo także w całej Austrji. Wiedniowi zaś, w jego dobrze zrozumianym interesie, powinno zależeć na tem, aby utrzymaną została solidarność między wszystkimi Niemcami w Austrji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kołomyja 22. stycznia. Wczoraj o 10-tej wieczór dla zwidzenia kopalń nafty w Słobodzie Rungurskiej przybył marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz w towarzystwie A. Goraykiego, R. hr. Łubieńskiego, A. Skrzyńskiego i A. Trzecieskiego. Również towarzyszył p. marszałkowi p. Klemens Postruski, współwłaściciel kopalni. Na stacji w Kołomyi urządzone było uroczyste przyjęcie. Muzyka miejska, korowód z pochodniami, moździerze, sztuczne ognie, rakiety, kilkaset osób na stacji, straż pożarna miejska tworzyła szpalery. Marszałek Rady powiatowej, starosta, S. Szczepanowski, Włodzimierz Postruski, Fibich, Stawiarski oraz duchowieństwo, reprezentanci wojskowości, zbór izraelicki przyjmowali p. marszałka. Na peronie miano przemowę na którą on serdecznemi słowami podziękował. Nastąpił obiad urządzony przez właścicieli kopalń i dystylarń, naftowych na którym wzniesiono toasty. P. Wiśniowski na zdrowie p. marszałka, p. marszałek na pomyślność przemysłu naftowego. P. Gorayski zdrowie starosty i marszałka powiatowego. Hr. Łubieński zdrowie miasta, potem wojskowości. Dzisiaj z rana wyjazd na cały dzień do Słobody; w piątek wielki bankiet w ratuszu w Kołomyi staraniem miasta i powrót do Lwowa.

(C.) **Wiedeń** 21. stycznia. Według komunikatu Ministerstwa sprawiedliwości, było z końcem roku 1884 w całej Galicji 296 adwokatów.

Podczas, gdy niektóre miasta galicyjskie przepełnione są adwokatami, nie mają niektóre powiaty sądowe żadnych adwokatów, i tak:

a) W okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego:

Brzesko, Dobczyce, Krzeszowice, Liszki, Niepołomice, Radłów, Skawina, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Andrychów, Jordanów, Kalwarja, Kęty, Maków, Milówka, Slemień, Brzostek, Dębica, Frysztak, Pilzno, Radomyśl, Ropczyce, Tuchow, Stary Sącz, Biecz, Ciężkowice, Czarny Dunajec, Krościenko, Krynica, Limanowa. Mszana dolna, Głogów, Kolbuszowa, Łańcut, Leżajsk, Nisko, Przeworsk, Rozwadów, Sokołów, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tęczyn, Ulanów.

b) W okręgu lwowskiego wyższego Sądu krajowego:

Bełz, Bóbrka, Cieszanów, Kulików, Lubaczów, Mosty wielkie, Niemirów, Rawa, Szczerzec, Uhnów, Winniki, Zalesie, Chodorów, Kozowa, Podhajce, Przemyślany, Wiśniowczyk, Bohorodczany, Delatyn, Halicz, Kałusz, Monasterzyska, Sołotwina, Tłumacz, Tyśmienica, Wojniłów, Złoty Potok, Gwoździec, Horodeńka, Kuty, Obertyn, Peczeniżyn, Zabłotów, Budzanów, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce, Mielnica, Mikulińce, Nowesioło, Skałat, Tłuste, Trembowla, Zbaraż, Busk, Gliniany, Kamionka Strumiłowa, Łopatyn, Olesko, Załośce, Zborów, Baligród, Bircza, Brzozów, Bukowsko, Dobromil, Dukla, Jaworów, Krakowiec, Lisko, Lutowiska, Mościska, Niżankowice, Radymno, Rymanów, Sądowa Wisznia, Ustrzyki dolne, Żmigród, Borynia, Dolina, Komarno, Łąka, Medenice, Mikołajów, Rożniatów, Rudki, Skole, Starasól, Staremiasto, Turka, Żurawno i Żydaczów.

(C.) **Wiedeń** 21. stycznia. Najwyższa Rada sanitarna wzięła na ostatnim swojem posiedzeniu pod obrady ustawę o opiece nad obłąkanymi.

(D.) **Wiedeń** 21. stycznia. *Narodni Listy* donoszą, że na posłuchaniu kolińskiego inspektora szkół p Fleischmana u cesarza, wyraził monarcha życzenie, aby na naukę języka niemieckiego w czeskich szkołach średnich a czeskiego języka w niemieckich szkołach zwracano jak najbaczniejszą uwagę.

Buda-Peszt 22. stycznia. Wczoraj po połud. umarł nagle Adolf Huszar, twórca pomników Eötvesa, Petöfiego, Bema, Dugonicsa i Deaka.

Pomiędzy urzędnikiem cłowym Tamasffy'm a lekarzem Kosztka odbył się wczoraj po poł. z powodu sprzeczki pojedynek na pistolety, w którym Tamasffy zginął. Kosztka został uwięziony.

Berlin 22. stycznia. W Hockenheim uwięziono pewne indywiduum, które brało udział w zamordowaniu radcy policyjnego Rumpffa.

Rzym 22. stycznia. Słychać, że Włochy czynią przygotowania do okupacji Trypolidy. Z tego powodu miał ambasador turecki u dworu tutejszego zażądać dymisji.

Wiedeń 22. stycznia. Prokurator krakowski, Adolf Brasson, otrzymał tytuł i charakter radcy wyższego Sądu krajowego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22. stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o poborze rekrutów za rok 1885; rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i rozporządzenie ministra handlu, zarządzające środki ostrożności dla ochrony osób, zajętych przy wyrabianiu towarów palnych, jak zapałki itd.

Buda-Peszt 21. stycznia. W Izbie niższej odpowiadał minister Orczy na interpelację Ugrona w sprawie urzędu najwyższego ochmistrza dworu. Odpowiedź ministra przyjęła Izba do wiadomości 154 głosami przeciw 93.

Berlin 21. stycznia. Stan zdrowia cesarza polepszył się. Noc minęła spokojnie. Dziś opuścił cesarz łoże i zasiadł przy stole do obiadu.

Berlin 21. stycznia. Parlament odesłał wnioski Wedell'a i Oelhäuser'a w sprawie podatku giełd. do osobnej komisji. Sekretarz państwa Buchard oświadczył, że Rząd weźmie udział w obradach komisji i będzie zadowolony, jeżeli zgoda zostanie osiągniętą. Komisja dla subwencji parowców stawia wniosek, by połączenie poczt żeglugi parowej na linjach wschodnio-azjatyckich i afrykańskich powierzyć w drodze submisji na przeciąg lat 15. niemieckim przedsiębiorcom, pod warunkiem, że na tych linjach urządzone zostaną jazdy miesięczne, a szybkość parowców będzie wynosić najmniej 11 1/2 węzłów

Berlin 21. stycznia. *Nordd. Allg. Zeitung* oświadcza w obec doniesień *Germanji*, że Rząd nie zamierzał nigdy posługiwać się arcybiskupią stolicą poznańską do celów germanizacyjnych, nie może jednakże ścierpieć, aby ta stolica, konspirująca z polską szlachtą przeciw Prusom (?!) wywierała wpływ swój na niższe klasy ludności i wciągała je w służbę propagandy polskiej. Rząd stara się jedynie o to, aby przyszły arcybiskup poznański nie był gorliwszym Polakiem jak arcybiskupem. (Trudnym będzie wybór kandydata na gnieźnieńsko-poznańską stolicę prymasowską, skoro nawet ks. Ledóchowski został uznany konspiratorem; p. Red.).

Berlin 21. stycznia. Cesarz przepędził noc dobrze. Stan zdrowia cesarza podług najlepszych informacyj nie jest zatrważający.

Berlin 21. stycznia. Sprawozdanie podkomitetu w sprawie przedłożenia subwencji parowców ustanawia jako dalszy warunek, że czas trwania podróży z Brindisi albo Neapolu do Shangai i i Sidney na linjach do Azji wschodniej i Austraji, jakoteż ztamtąd z powrotem ma być obliczony.

Rzym 22. stycznia. „Biuro Stefani" donosi, że dla uskutecznienia ewentualnej dalszej przesyłki wojsk do Assab, wydał ministr wojny wszelkie konieczne rozporządzenia, dotyczące odejścia drugiego oddziału. Uformowanie oddziału będzie takie same, jak pierwszego. Jeden bataljon piechoty ma być przydzielony.

Król włoski przesłał królowi hiszpańskiemu Alfonsowi 30.000 fr. dla ofiar, poszkodowanych trzęsieniem ziemi.

Londyn 22. stycznia. „Biuro Reutera" odbiera następującą wiadomość pod datą 17go b. m.: Tysiąc dwieście ludzi, pod wodzą jenerała Stewarta, w pochodzie ku studni Abuklea, zbliżając się wczoraj do źródeł, zastało je zajętemi przez 10.000 rokoszanów. Dziś z rana ruszyli Anglicy naprzód, uformowani w czworobok, który nieprzyjaciel w nagłym szturmie na kilka chwil przełamał. Uformowany na nowo czworobok, skierował mordercy ogień przeciw nieprzyjacielowi i zmusił go do odwrotu. Tenże pozostawił na placu boju 1200 rannych. Straty Anglików wynoszą: 9 oficerów zabitych, 9 rannych, 65 żołnierzy zabitych, 85 rannych. Pod Stewartem zabito konia. Anglicy zajęli źródła studni. Stewart rusza bezzwłocznie naprzód ku Metameh.

Londyn 21. stycznia. Wczorajsze posiedzenie Rady gabinetu trwało do godziny 7 1/4 wieczór; dziś odbędzie się znów posiedzenie Rady gabinetu.

Valparaiso 21. stycznia. Biuro Reutera donosi: W sobotę wieczór usiłowano zamordować prezydenta Rzeczypospolitej Chili za pomocą maszyny piekielniej. Zbrodniczy plan nie udał się.

Tryest 21. stycznia. Cesarzowa przybyła do Miramare w dobrem zdrowiu.

Kairo 21. stycznia. Biuro Reutera donosi, że przy Metameh stoczono walkę. 800 powstańców zginęło; Anglicy nie ponieśli żadnych strat.

Melbourne 21. stycznia. Biuro Reutera donosi, że na Luizjadach, wyspach Woodlark, Hoon i Entrecgsteant została wywieszona flaga angielska.

Petersburg 21. stycznia. *Wiestnik prawit.* ogłasza ukaz, mocą którego w guberniach kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej, mohylewskiej i mińskiej nie wolno **Polakom** ani dzierżawić, ani brać w zastaw mniejszych posiadłości ziemskich.

(Pomówimy o tem obszerniej w artykule p. n.: „Zjazd Skierniewicki." Przyp. R.)

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 20. stycznia. Jak to już wczoraj u wstępu zaznaczyłem, od niejakiego czasu giełda nasza szczególniejszym faworem otacza akcje t. z. średnich banków, co zupełnie tak wygląda, jak gdyby chciała obecnie naprawić grzechy przeciw nim dotychczas zawinione. W obec takiego usposobienia łatwo przychodzi zrozumieć, że wiadomości z Berlina o nagłem odłożeniu otwartej już subskrybcji na rosyjskie obligi kolei Władykaukazkiej i pogłoski o chorobie cesarza Wilhelma, były tu bardzo nie na rękę. Prócz tego zaczyna już zwracać ogólną uwagę ostre występowanie Włoch w kwestji egipskiej, i niejeden umysł trwożliwy widzi z tego powodu zawikłania groźne z cechą ogólno-europejską, jako rzecz co najmniej wielce prawdopodobną. Koniec końców popyt od połowy dzisiejszego dnia targowego osłabł znacznie, skutkiem czego znów kursa niektórych walorów opadły. I tak: Kredyty straciły 1·75 (299 75), Länderbanki 20 ct. (100·50), Tramwaje 20 ct. (214 30) Zyskały natomiast: Anglosy 2 złr. (105 75), Czerniowieckie 25 ct. (208 78). Z rent poprawiły się: Austrjacka złota o 20 ct. (106 40), papierowa o 5 ct. (98 30). Z losów awansowały: Z roku 1860 o 0 2%, z roku 1864 o 5 ct. Węgierskie i kredytowe o 25 ct., komunalne o 10 ct. Spadły: Z roku 1854 o 1/4%, a tureckie o 30 ct. Złoto straciło 1/2 ct. (napoleony 9·77 1/2), rubel natomiast zyskał 1/4 ct. (1·28 3/4).

Lwów d. 21. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 263 — do 266 —, Kolei Lwów-Czern.-Jassy 206 50 do 210 —, Banku hipot. galic. 278 50 do 285·—, Banku kred. gal. 237·— do 242·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91 50 do 92 75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25 Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4 1/2% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98 65 do 99 65 III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58 — do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2 1/2% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101 20 do 102 20, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883. 90 60 do 91 60, Losy miasta Krakowa 16 50 do 18 50, Losy miasta Stanisławowa 22 50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·70 do 5·80 Dukat cesarski 5·74 do 5·84, Napoleondor 9·73 do 9 83, Pół-imperjał rosyjski 10·— do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·27 do 1·29, 100 marek niemieckich 60·10 do 60·80, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 22 stycznia godz. 10 min. 34 Akcje kredytowe 301·70 Anglo-Austr. 106·—, Akcje banku Unio 80 25, Kolej Karola Ludwika 264 80, Połudn. 146 25, Renta papierowa 82 95 Listy zastawne galic. banku hipot. 101·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Oblig. 4 1/2% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·78 Rubel papierowy 1 28 3/4. Usposobienie: pomyślne

Wiedeń d. 21. stycznia godz. 1 min. 40 Akcje alp. tow. górn. 44 75, Węg. akcje kredyt. 309 75, Akcje anglo-austr. 105 50 Akcje banku Union 79 60 Akcje Karola Ludwika 264·25, Akcje kolei północnej 245 50 Akcje kolei południowej 145·90, Akcje kolei Alföldzkiej 183 25, Akcje Staatsbahn 301·80 Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 209 25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·—, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 106 50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101 50 Losy regulacji Cisy 118·—, Losy tureckie 21 80, Węgierska renta 96 35, Akcje banku związkowego 103 —, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·29, Węgierskie losy 117·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 21. stycznia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82 85, w srebrze 83 70, Renta w złocie 106·—, 5% austr. renta marcowa 98 25, Akcje banku wiedeńskiego 863·—, kredytowego 298 90, Londyn 123 75, Srebro —·—, Napoleondor 9·75, Dukat cesarski 5·78, 100 marek niemieckich 60·35.

Berlin d. 21. stycznia godz. 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 213 20, Akcje kredytowe 510·—, Lombardy 244·—, Galicyjskie 109 30, Kolei rumuńskiej 64·40. Austrjackie banknoty 16, 60. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 79 78.

Telegramy zbożowe d. 21. stycznia. **Wiedeń**: Pszenica 8·50, do 8·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·25 do 27·50 złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·22 do 8·24 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. **Berlin**: Pszenica żółta na kwiecień - maj) 164·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·— m., olej rzepakowy 52·— m. **Paryż**: mąki 159 klgr. 46·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 22. stycznia: 14·50 do 14·75. **Brema**: 6·95 do —·—. **Hamburg**: 7·00, na styczeń 6·90 na listopad-marzec 7·05. **Antwerpja**: na styczeń 18·—. **Nowy-York**: 7 1/2. **Filadelfja**: 7 1/4

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): o godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg osobowy), o godz. 6 m. 50 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 45 rano (pociąg lokalny) Lwów-Drohobycz)

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud. (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 4. m. 17 po południu (pociąg osobowy), o godz. 2 m. 30 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 8 m. — rano (pociąg lokalny) Drohobycz-Stryj Lwów.

L. 745. 1185 1—1

Dostawa szutru.

W celu zabezpieczenia sobie potrzebnego na rok 1885 szutru dla c. k. kolei państwowych okręgu Dyrekcji lwowskiej, rozpisuje się niniejszem dostawę:

5000 do 16000 m³ szutru na linji Chyrów-Stryj,
18000 „ 26000 „ „ „ Stryj-Stanisławów,
30000 „ 40000 „ „ „ Stanisławów-Husiatyn,

na podstawie umyślnych warunków dla tej dostawy obowiązujących.

Oferty opieczętowane, marką 50 centową ostemplowane i zewnątrz w napis: **„Oferta na dostawę szutru“** zaopatrzone wnieść należy do dnia 10. lutego 1885 r. godziny 12tej w południe u pisarni Dyrekcji ruchu; równocześnie należy złożyć w kasie tejże Dyrekcji 5 procentowe wadjum w gotówce lub papierach wartościowych.

Warunków dostawy jakoteż i bliższych wyjaśnień udziela na żądanie podpisana Dyrekcja ruchu.

Lwów, dnia 15. stycznia 1885 r.

C. k. Dyrekcja ruchu kolei państwowych.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.